Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 73. — ROK XXXIX.

PONIEDZIAŁEK 14 MARCA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Akademja ku czci ś. p. gen. Rozwadowskiego.

Wczoraj w południe odbyła się w wielkiej sali Domu Katolickiego Akademja ku czci śp. generała Tadeusza Rozwadowskiego, byłego szefa sztabu generalnego wojsk polskich, znakomitego strategika, obrońcy Lwowa, wielkiego patrjoty polskiego, kryształowego człowieka. Uroczystość zgromadziła liczne zastępy publiczności krakowskiej. Wśród wielu innych zauważyliśmy Księży Kanoników katedralnych: **Skoczyńskiego i Kuliga**, Rektora Uniw. Jag. Ks. Prof. Dra **Michalskiego**, em generałów: **Stanisława Hallera, Latinika, Junga**, Prof. Dra **Kukiela, Żabę, Dąbrowieckiego i Jahodę**, pułk. **Rozwadowskiego**, profesorów Uniwersytetu Jag.: **Jachimeckiego, Konopczyńskiego, Kota, Heinricha i Vetulaniego**, prezesa **Tomkowicza**, b. sen. inż. **Adelmana**, b. posła **Kuśnierza** itd. Licznie zgromadzili się **dawni żołnierze armji gen. Hallera** w błękitnych mundurach, z prezesem Związku Hallerczyków inż. Gromczakiewiczem.

Akademję otworzył prezes centralnego Komitetu wykonawczego budowy pomnika gen. Rozwadowskiego **radca Lepszy**, apelując do całego społeczeństwa polskiego o ofiarność na rzecz budowy pomnika wielkiego syna Ojczyzny. Następnie gen. **Kukiel** wygłosił referat pod tytułem: „Szlakami myśli gen. Rozwadowskiego“ (treść referatu podamy w numerze jutrzejszym), poczem p. **Nika Jakubowska** odśpiewała dwie pieśni przy akompanjamencie p. Geigera.

Na zakończenie p. **Dąbrowski**, art. dram. odczytał **znakomity fejleton pióra dra Zygmunta Nowakowskiego pt.: „Biały pióropusz“**. Całe życie gen. Rozwadowskiego od kolebki prawie aż po wielki finał zgonu — pisze p. Nowakowski — zbudowane było jakby na modłę tragedji antycznej. I to takiej tragedji, która w mistrzowski wręcz sposób zachowała zasadę klasycznych trzech jedności: czasu, miejsca i akcji. Wielkiej tragedji gen. Rozwadowskiego miejscem jest Polska, czasem Polska i akcją Polska. W pięknym literackim fejletonie autor charakteryzuje dalej gen. Rozwadowskiego jako genjalnego wodza, który będąc w pierwszym rzędzie żołnierzem, miał przecież w sobie niesłychanie wiele z uczonego, a jeszcze więcej z artysty poety. Strategja jest niewątpliwie sztuką jest twórczością na najszerszą skalę niszczenia lub tworzenia. W generale Rozwadowskim był ten instynkt twórczy, odwaga miała odpowiednik w głębokim intelekcie i wyobraźni, wola kojarzyła się z rozumem, dając w wypadkowej sił tę naturę pełną, niezmiernie bogatą i w pewnem znaczeniu nawskróś artystyczną.

Uroczystość wypadła znakomicie i wywarła na wszystkich głębokie wrażenie

———o———

Seminarjum Zagraniczne

(dla przygotowania duszpasterzy dla emigracji).

Prócz Niemców i Włochów żaden naród w Europie nie ma tylu obywateli poza granicami swego państwa, co naród polski. Niema prawie zakątka ziemi, gdzieby nie było naszych rodaków

Siedem miljonów rodaków poza granicami Polski, to naprawdę rzesza wielka. Siedem miljonów, to w **budżecie narodowym ważna** pozycja, która niemałą odegrać może rolę.

Polska opiekuje się tą rzeszą, jak może. Rząd polski posyła jej nauczycieli, instruktorów. Różne organizacje, opiekujące się wychodźtwem, nawiązują z nią stały kontakt.

Najmniej jednak myślano dotychczas o opiece duszpasterskiej dla naszych rodaków. **Szedł co**prawda razporaz za wychodźcą polskim polski kapłan.

Tych księży jednak było stosunkowo mało. Byli to w walnej części księża świeccy, choć i zakonni obejmowali duszpasterskie posterunki.

To też nie dziw, że wśród polskiego wychodźtwa odczuwa się dziś wielki brak kapłanów.

Z chwilą kiedy J. Em. Ks. Kard. **Hlond zostaje oficjalnym opiekunem naszego wychodźtwa**, sprawa duszpasterstwa polskiego na emigracji wkracza na inne tory. Dotychczas wysyłano kapłanów ochotników do pracy duszpasterskiej i to bez specjalnego do niej przygotowania. Ks. Prymas widząc, że taka doraźna tylko pomoc nie prowadzi do celu, **obmyśla plan stałego i systematycznego zasilania duszpasterstwa polskiego zagranicą.** W tym celu powołuje do życia osobne **Seminarjum Zagraniczne**, które młodych alumnów przygotowuje pod każdym względem do przyszłej ich działalności.

Seminarjum Zagraniczne organizuje się w ramach **zakonnego zgromadzenia.** Doświadczenie bowiem uczy, że zagranicą kapłan zakonny daleko lepiej potrafi sprostać swemu zadaniu, aniżeli kapłan świecki.

Seminarjum Zagraniczne oraz nowe zgromadzenie zakonne dla duszpasterstwa polskiego zagranicą **otrzymało już aprobatę** z Rzymu.

Pius XI błogosławiąc nowemu dziełu nazwał je „dziełem opatrznościowem i pożytecznem i dlatego sercu swemu **tak bardzo bliskiem“.**

FURMANKA POD KOŁAMI LOKOMOTYWY.

Kielce, PAT. — Obok stacji Sędziszów, w powiecie jędrzejowskim, na przejeździe kolejowym, **parowóz pociągu osobowego najechał na furmankę**, powożoną przez Stanisława Cieniorka. **Wóz został rozbity, konie pozabijane, a Cieniorak ciężko raniony.** Winę ponosi sam woźnica.

Przedstawiciel młodzieży narodowej prezesem Bratniej Pomocy w Wilnie.

Warszawa, 13. 3. (Telef. wł.). W dniu dzisiejszym odbyły się w Wilnie wybory do Zarządu Bratniej Pomocy Studentów Uniwersytetu Stefana Batorego. **Prezesem Zarządu został wybrany przedstawiciel młodzieży narodowej.** Poprzedni Zarząd był sanacyjny.

W Warszawie wyznaczono na dzień dzisiejszy zebranie Bratniej Pomocy Studentów Wyższej Szkoły Handlowej dla wyboru zarządu. W tej chwili (godz. 22.30) wyborów jeszcze nie przeprowadzono. **Zebraniu przewodniczy przedstawiciel młodzieży narodowej, wybrany 30 głosami większości. Kto będzie wybrany prezesem Zarządu trudno przewidzieć.** Podczas ubiegłej kadencji członkami Zarządu byli studenci z kół sanacyjnych.

NOWY PREZES ZWIĄZKU STRZELECKIEGO.

P. Antoni Anusz zrzekł się stanowiska prezesa Zarządu Głównego Związku Strzeleckiego. Funkcję prezesa objął z urzędu dotychczasowy **wiceprezes senator inż. Jerzy Iwanowski.**

———:ooo:———

Pięciu chorych nie potrafi się wzajemnie uleczyć.

Wiedeń, 13. 3. (PAT). „Reichspost“ donosi z Paryża: Sądzą tutaj, że **zamiar zwołania na razie konferencji 5 państw naddunajskich i ustalenia na niej propozycyj pod adresem mocarstw został już zaniechany.** Wytoczono przekonywujące argumenty, że 5-ciu chorych nie potrafi się nawzajem uleczyć. Prawdopodobnie **odbędą się jutro pierwsze oficjalne rokowania w ramach obszerniejszych przy udziale także Francji, Włoch, Anglji i Niemiec.**

———oo———

Wyniki piłkarskie.

Cracovia przegrała z S. K. Židenice w Brnie w stosunku 4:2, do pauzy 1:0 dla Cracovii. Publiczności około 5 tys.

Wisła — **Naprzód** (Lipiny) 0:4 (0:). Wysoka i niespodziewana przegrana Wisły.

Garbarnia — **Żydowska reprezentacja Polski** 7:1 (1:1). Przez cały przeciąg gry ogromna ogromna przewaga Garbarni.

Tłoczyński tenisowy mistrz Polski, biorący udział w międzynarodowym turnieju tenisowym w Nicei pokonał Brazylijczyka Garcię i Francuza Martina Legeay wchodząc w ten sposób do finału.

———:ooo:———

Zarządzenia władz z powodu zapowiedzi strajku.

Pogłoski w związku z zapowiedzianym strajkiem generalnym.

Jak wiadomo, socjalistyczne związki zawodowe proklamowały na dzień 16-sty marca strajk generalny na znak protestu przeciwko zapowiadanym zmianom ustawodawstwa społecznego. W związku z ogłoszeniem tego strajku „Robotnik“ pisze: „Podejrzane typy rozpuszczają pogłoskę, jako strajk, wyznaczony na 16 bm. miał się przedłużyć. Podobno w związku z tą pogłoską, a może i niezależnie od niej „Strzelec“ przygotowuje mobilizację swych szeregów na dzień 16 marca“.

Warszawa 13 marca. (Tel. wł.) Władze **bezpieczeństwa zwracają bardzo silną uwagę na zapowiedziany na środę demonstracyjny strajk. Zarządzono daleko idące środki ostrożności i pokonfiskwano odezwy, wydane do robotników. Nie jest wykluczone, że mogą nastąpić jeszcze przed strajkiem pewne represje mające na celu nie dopuścić do strajku generalnego.**

———o———

Pierwsze wyniki dobrą wróżbą dla Hindenburga?

Udział w wyborach bardzo duży.

Berlin 13 marca. (PAT). Godzina 18.30. We wszystkich lokalach wyborczych w Berlinie punktualnie o godzinie 18 zamknięto głosowanie. **Przebieg głosowania w stolicy w godzinach popołudniowych był również spokojny jak i w przedpołudniowych. Na ulicach miasta miały miejsce drobne zajścia**, które natychmiast likwidowała policja. Według danych urzędowych do godziny 17 zatrzymano ogółem 350 osób, z tego większą część po wylegitymowaniu wypuszczono na wolność. Na prowincji z niemal wszystkich okręgów nadchodzą wiadomości o **niezwykle wysokiej frekwencji głosujących, która sięga 80 do 90 procent Naogół przebieg głosowania jest spokojny, aczkolwiek w kilku miejscowościach doszło do poważnych starć.** Starcia takie sygnalizują ze Schwerin, gdzie jeden z uczestników bójki został ciężko raniony. W Brunsbergu w Prusach Wschodnich doszło do bójki między hitlerowcami a członkami organizacji t. zw. „Żelaznego frontu“. We Wrocławiu doszło ubiegłej nocy do ciężkich wykroczeń. Wizerunki prezydenta Hindenburga, wywieszone na głównych miasta zostały zamalowane czarne i czerwoną farbą. Narodowi socjaliści wywiesili na różnych gmachach flagi ze swojemi oznakami. W Moers przed redakcją organu hitlerowskiego doszło do poważnej bójki między hitlerowcami a reichsbannerowcami. W czasie wymiany strzałów 10 osób odniosło rany, wśród nich 2 ciężkie.

Podstępna pogłoska o chorobie Hindenburga.

Berlin, 13. 3. (PAT). Wielkie zaniepokojenie wywołała dzisiaj w godzinach południowych wiadomość, jakoby prezydent Hindenburg nagle poważnie zaniemógł. Wkrótce jednak stwierdzono pochodzenie tej pogłoski. **Mianowicie w Harburgu nad Łabą ukazała się dzisiaj ulotka, donosząca, że Hindenburg uległ atakowi apoplektycznemu i że do jego łoża wezwany został Hitler. Ulotka wzywa jednocześnie do masowego oddawania głosów na Hitlera.** Ze strony urzędowej natychmiast pogłoskom tym zaprzeczono, oświadczając, że prezydent Hindenburg odbył dziś normalny spacer przedpołudniowy i przyjął raport sekretarza stanu, żywo interesując się przebiegiem wyborów. Kierownictwo partji narodowo-socjalistycznej stwierdza, że z rozpuszczonemi w Harburgu pogłoskami niema nic wspólnego.

PIERWSZY ZNANY WYNIK.

Berlin, 13. 3. Pierwszy ogólny wynik dzisiejszych wyborów znany był w Berlinie z miejscowości Schneefernhaus na Zugspitze. Przedstawia się on następujące: Duesterberg 17, **Hindenburg 108, Hitler 57**, Thaelmann 8 i Winter 0.

PIERWSZE GLOBALNE WYNIKI W BERLINIE.

Berlin 13 marca, (PAT). O godzinie 20.50 ogłoszone zostały pierwsze globalne wyniki wyborów. Oddanych zostało ogółem 2.154.470 głosów. Düsterberg otrzymał 122.608, **Hindenburg 1.054.642, Hitler 659.260**, Thelman 310.132 Winter 5.955. Nieważnych głosów 1873.

DRUGIE GLOBALNE OBLICZENIE Z BERLINA.

Berlin, 13 marca. (PAT). Godzina 21.40 Globalne obliczenia. Oddano ważnych głosów 5.517.300. Hindenburg otrzymał 2.672.000 głosów, Hitler 1,668.600, Düsterberg 361.500, Thelman 792.800, Winter 16.000. Nieważnych głosów 5.800.

CHARAKTERYSTYCZNY WYNIK Z WESTFALJI.

Berlin, 13 marca, (PAT). Bardzo charakterystyczne są wyniki głosowania w okręgu wyborczym nr. 17 (Westfalja północna), gdzie w obwodzie Ahaus (wieś) na **35.404** głosy Hindenburg otrzymał 28.702, Hitler 4.498.

WYNIKI Z BERLINA O GODZ. 22.00.

Berlin, 13. 3. (PAT). Obliczenia wyniku wyborów w Berlinie o godz. 22 przedstawiały się w sposób następujący: oddanych głosów — 11.440.000; z tego Hindenburg otrzymał — 5.520.000, Hitler 3.490.000, Duesterberg — 836.000, Thelmann 1.545.000, Winter 29.000.

Rozstrój nerwowy przyczyną samobójstwa Kreugera

Paryż, 13 marca. Samobójstwo „króla“ zapałczanego Ivara Kreugera odbiło się głośnem echem w prasie francuskiej. Aczkolwiek nieznane są motywy, jakie pchnęły Kreugera do ostatecznego kroku, to jednak ogólnie panuje przekonanie, że **samobójstwa dokonał pod wpływem rozstroju nerwowego, w jaki popadł w następstwie trudności finansowych z powodu moratorjum licznych dłużników koncernu Kreuger i Toll.** Pragnął on pokonać chwilowe trudności przez zaciągnięcie większej pożyczki w Ameryce i w tym celu bawił w ostatnim czasie w Nowym Jorku. **Wysiłki jego pozostały jednak bezowocne.** Później starał się akcje swego koncernu, których w ostatnich 12 miesiącach przeszło z rąk europejskich do amerykańskich około dwa i pół miljona — utrzymać na giełdzie nowojorskiej na możliwie wysokim kursie. **Wczoraj na giełdzie nowojorskiej zaznaczyła się znaczna podaż akcyj koncernu Kreugera**, mimo, że wiadomość o jego samobójstwie nadeszła dopiero po zamknięciu giełdy. **Obrót temi papierami wynosił jedną czwartą ogólnego obrotu. Przed zamknięciem giełdy akcje spadły nieco poniżej kursu dziennego.**

Kreuger popełnił samobójstwo strzelając do siebie w serce, a nie przez zażycie trucizny, jak to pierwotnie donosiliśmy.

———o———

AUSTRJA OBNIŻY POBORY EMERYTÓW ZAMIESZKAŁYCH ZAGRANICĄ.

Wiedeń, 13. 3. (PAT). „Reichspost“ dowiaduje się, że pobory kwietniowe austrjackich funkcjonarjuszy państwowych będą być może wypłacone w dwóch ratach. Za przykładem innych państw nosi się rząd austrjacki z zamiarem obniżenia o 25 do 30 proc. poborów emerytów austrjackich, zamieszkałych zagranicą

———o———

Co słychać w Krakowie.

Poniedziałek 14: św. Matyldy.
Wtorek 15: św. Klemensa.
Wtorek 15: wschód słońca o godz. 6.15, zach. o 18.04.

—oo—

WISŁA POD KRAKOWEM zaczyna się powoli wyzwalać z więzów lodowych. Na całej przestrzeni pod Wawelem, od kościoła Norbertanek aż po dolny bieg rzeki, lody częściowo stajały, tak, że lewym brzegiem od Norbertanek widać odkryte koryto. Na środku również płynie woda po tafli lodowej.

PREZES SĄDU APELACYJ. W KRAKOWIE Dr. Franciszek Pawlewicz wyjechał w sprawach służbowych na kilka dni i powraca do urzędowania w piątek dnia 18 marca 1932.

CYKL ARTYKUŁÓW KS. PROF. ARCHUTOWSKIEGO. Zwracamy uwagę naszych czytelników na pierwszy artykuł Ks. J. Archutowskiego, biblisty i profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, zamieszczony w poprzednim numerze na czwartej stronie. Artykuł ten rozpoczyna cykl, w którym znakomity biblista na podstawie własnych badań i studjów literackich przedstawi sprawę Morza Martwego, jego stanu obecnego i krajobrazu, jego przeszłości i związanych z nią kwestyj. Przypominamy, że Ks. Prof. Archutowski spędził szereg miesięcy w Palestynie na badaniach naukowych przed czterema laty.

—oOo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.
Poniedziałek: „Dzika pszczoła“ (ceny zniżone).
Wtorek: „Raj opryszków“ (nowość).

REPERTUAR KINOTEATRÓW
ŚWIT: „Noc trwogi“ (w gł. roli Klaudja France).
WANDA: „Jego maleńka“ (w gł. roli Janet Aaynar).
APOLLO: „Ronny“ (w gł. roli Kate Nagy).
SZTUKA: „Góry w płomieniach“ (w gł. roli Louis Trenker).
BAGATELA: „Przygoda miłosna“ (w gł. roli Mary Glory).
ADRIA: „Harold trzymaj się“ (w gł. roli Harry Lloyd).
SŁOŃCE: „Poganin“ (Ramon Novarro).
UCIECHA: „Wolne dusze“ (w gł. roli L. Barrymore).

—o—

Turniej krasomówczy akademików.

W sali 39 Collegium Novum odbył się pierwszy akademicki turniej krasomowczy, zorganizowany przez Bibljotekę słuchaczów prawa Uniw. Jag. Salę wypełniła po brzegi młodzież prawnicza, oraz liczni przedstawiciele sądownictwa, prokuratury i palestry krakowskiej. — Na program turnieju złożyły się: referat p. t.: „Kraków — stolica kresów południowo-zachodnich“ (3 prelegentów), oraz mowa prokuratora i obrońcy przed trybunałem sędziów przysięgłych w wypadku kolejowym, zawinionym przez maszynistę kolejowego, który chcąc ratować własne dziecko, spowodował katastrofę. Występowały tu trzy pary prokuratora i obrońców, w tem jedna słuchaczka jako adwokat.

Samobójstwo policjanta.

Jan Kargól szeregowy policji z III Komisarjatu przy ulicy Siemieradzkiego targnął się na swe życie wystrzałem z rewolweru skierowanym w skroń. **Denat zmarł przed przybyciem lekarza Pogotowia ratunkowego. Liczył on lat 27, był stanu wolnego a służbę policyjną pełnił od lat trzech.** Powodem rozpaczliwego kroku młodego, dzielnego policjanta był rozstrój nerwowy.

Dr. Zygmunt Wąsowicz

długoletni lekarz balneolog ordynujący w Krynicy,

przeżywszy lat 64, po krótkiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 12 marca 1932.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

przy zwłokach odprawione zostanie we wtorek dnia 15 bm. o godzinie 9 1/2 rano w kościele O. O. Zmartwychwstańców przy ulicy Łobzowskiej 10, poczem nastąpi eksportacja wprost do grobu na cmentarzu rakowickim, na które to smutne obrzędy stroskana Rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

„Dzień ubogich“ w Krakowie.

Uroczysta Akademja w Domu Katolickim. — Imponujacy wynik zbiórki po domach.

Staraniem Sodalicyj Marjańskich akademiczek i akademików, odbył się wczoraj pod protektoratem **Księcia Metropolity Sapiehy „Dzień** Ubogich“. O godzinie 10 rano Ks. Kan. Van Roy celebrował w kościele akademickim św. Anny uroczyste nabożeństwo. w czasie którego kazanie wygłosił **Ks. Prof. Dr. Marjan Michalski**

O godzinie 11-tej odbyła się w sali niebieskiej Domu Katolickiego uroczysta Akademja charytatywna zaszczycona obecnością Ks. Metroplity Sapiehy. Po zagajeniu przez prezesa Sodalicji Marjańskiej akademików **p. Dedyka** przemówił **Ks. Dr. Władysław Wicher Prof. U. J.**, na temat: „Podstawowe zasady katolickiej akcji, charytatywnej“, przedstawiając założenie ideologiczne i teoretyczne działalności charytatywnej. Piękny i głęboko ujęty odczyt, przyjęli zebrani owacyjnemi oklaskami, poczem przewodnicząca sekcji społecznej Sodalicji Marjańskiej akademiczek **p. Kluzekówna** wygłosiła referat na temat „Nasza praca społeczna“, w którym omówiła niezwykle bogatą i wszechstronną działalność dobroczynną Sodalicji. W końcu **p. Zieliński** w odczycie na temat „Doniosłość czynu charytatywnego w życiu dusz“ omówił szczegółowo wytyczne pracy ideowej Sodalicji Marjańskiej akademików.

W godzinach popołudniowych odbyła się **wielka zbiórka odzieży, bielizny, obuwia i książek na rzecz biednych bezrobotnych, pozostających pod opieką Arcybiskupiego Komitetu** Ratunkowego. **Akcję zbiórkową, którą objęła całe śródmieście i główniejsze ulice poszczególnych dzielnic, przeprowadziło z górą 250 akademików i akademiczek. Dzięki wprost nadzwyczajnej ofiarności mieszkańców Krakowa zbiórka powiodła się znakomicie.** We wszystkich niemal mieszkaniach przygotowane były paczki z bielizną i garderobą dla biednych, które młodzież sodalicyjna gromadziła w domu sodalicyjnym przy ulicy Kanoniczej 14.

Manifestacja przyjaźni polsko-japońskiej w Krakowie.

W magistracie krakowskim odbyło się wczoraj, w niedzielę inauguracyjne posiedzenie Towarzystwa polsko-jugosłowiańskiego — przy udziale delegata Min. oświaty Królestwa Jugosławji, **prof. Juljusza Benesica**, wybitnego znawcy i tłumacza całego szeregu dzieł literatury polskiej. Na przyjęcie wielkiego przyjaciela naszego narodu sala portretowa wypełniła się **po brzegi kulturalną publicznością oraz przedstawicielami władz i instytucyj.**

Prof. Benesic powitany burzą oklasków wygłosił wzorową, piękną polszczyzną, niezmiernie interesujący odczyt pt.: **„Juraj Krizanic, pierwszy propagator idei wszechsłowiańskiej“.** Krizanic, pochodzenia chorwackiego, żył w XVII w. i był księdzem rzymsko-katolickim, przyczem opanowany ideją połączenia całej Słowiańszczyzny, pisał wiele dzieł w tym duchu. Ponieważ pozyskanie Moskwy dla tych ideałów uważał za rzecz najważniejszą, **przebywał dla propagandy swej idei jakiś czas na dworze cara moskiewskiego, który go potem kazał wysiedlić na Syberję do Tobolska, gdzie nieszczęsny panslawista był trzymany lat 15, poczem wybłagawszy dla siebie wolność, opuścił Rosję, udając się do Polski. Tu znalazł gościnę w klasztorach dominikańskich, pisząc swe dzieła. Krizanic, jako mnich, zginął w r. 1683 w sławetnej bitwie pod Wiedniem, idąc wśród wojsk Sobieskiego do ataku na Turków.**

Ustępy z dzieł Krizanica, jakie odczytał prof. Benesic są wprost rewelacyjne w ocenie krytycznej, tak całej Słowiańszczyzny, jak zwłaszcza Polaków, którym nie szczędzi surowych uwag pod względem ich wad narodowych.

W czasie odczytu znajdował się na sali również minister pełnomocny polski w Belgradzie **p. Günther.** Po swym pięknym odczycie p. Benesic owacyjnie żegnany, rozmawiał z wiceprez. Ostrowskim, podnosząc, że **uważa się za obywatela Krakowa, gdyż tutaj odbył swe studja i uzyskał absolutorjum na Uniwersytecie Jagiellońskim.** Cała uroczystość była podniosłą manifestacją przyjaźni Polski i Jugosławji.

NEKROLOGJA.

† **Jan Kanty Chwastek** b. długoletni radca miejski zmarł w Krakowie przeżywszy lat 65. Zmarły reprezentował w Radzie miejskiej interesy dzielnic przyłączonych.

Ś. p.

Z KORNECKICH

BRONISŁAWA POLACZKOWA

Zona emer. dyrektora szkoły w Krzeszowicach

zaopatrzona św. Sakramentami, zmarła po krótkich cierpieniach w dniu 14-go marca 1932.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 15-go marca 1932 o godz. pół do dziewiątej rano z domu żałoby przy ulicy im. Tadeusza Kościuszki Nr. 383 w Krzeszowicach do kościoła parafjajnego — a po Nabożeństwie żałobnem na cmentarz miejscowy.

Osobne zawiadomienia nie będą rozsyłane.

„Lokal sklepowy do wynajęcia“

Taki napis rzuca się w oczy przechodnia na wszystkich ulicach śródmieścia i peryferjach miasta. W wielu punktach, w których do niedawna jeszcze ruch handlowy tętnił pełnem życiem, tam dzisiaj rozpostarła się złowroga pustka a napisy w formie takiej jak to podaje nagłówek są jednem ze znamion dzisiejszej doby. Dotyczy to zarówno wielkich lokali sklepowych, pierwszorzędnych magazynów konfekcyjnych czy kolonjalnych jak i zastępstw poważnych firm centralnych, krajowych i zagranicznych, które w dzisiejszej konjunkturze gospodarczej **nie mogąc podołać ciężarom podatkowym i specjalnym z jednej strony, a z drugiej pozbawione klijenteli, liczebnie dostatecznie silnej, musiały upaść. Ilość upadłości i konkursów mnoży się w zastraszający sposób, świat kupiecki i przemysłowy kurczy się majątkowo i przestrzennie.**

Władze skarbowe nie chcą zrozumieć, że systematyczny ubytek dochodów z upadających warsztatów niszczy organizm państwowy. Rygoryzm fiskalny jest u nas bezwzględny i drakoński, że nietylko zabija jednostki handlowe i przemysłowe ale wogóle wszelką inicjatywę gospodarczą.

—o—

Ameryka solidaryzuje się z uchwałą Ligi.

Nowy Jork 13 marca. Sekretarz stanu Stimson oświadczył wczoraj wieczór przedstawicielom prasy, że rząd amerykański w zupełności solidaryzuje się z uchwałą Zgromadzenia Ligi Narodów w sprawie konfliktu chińsko-japońskiego. Departament stanu wyraża nadzieję, że uchwała skłoni Japonję do wycofania swych wojsk z terytorjum Chin, oraz przyczyni się do zlikwidowania zatargu.

Nikt nie chce zacząć rokowań o pokój.

Szanghaj. (PAT). Wobec tego, że wiele punktów spornych wymaga jeszcze obszernych wyjaśnień, nie należy się spodziewać natychmiastowego rozpoczęcia rokowań pomiędzy Chinami a Japonją. Japończycy chcieliby, aby Chińczycy określili swe żądania, Chińczycy zaś — jak słychać — nie chcą przystąpić do dyskusji nad sprawą ustanowienia pasa neutralnego w Szanghaju.

Gotują się nowe starcia japońsko-chińskie.

Moskwa. (PAT). Według tutejszych przewidywań na odcinku szanghajskim dojdzie niebawem do nowych, bardzo ostrych starć pomiędzy wojskami japońskiemi a chińskiemi. Obecnie obie strony przegrupowują swoje siły i ściągają rezerwy. Według krążących wersyj, Japończycy przeprowadzają mobilizację nowych 6 dywizyj, których część ma być wysłana do Mandżurji, a część do Szanghaju. Wojska chińskie uszkodziły na dużej przestrzeni między Szanghajem a Hankou tor kolejowy, aby uniemożliwić ataki Japończyków z pociągów pancernych.

———oOo———

Polskie pożyczki na giełdzie w N. Jorku

Pożyczki polskie na giełdzie w Nowym Jorku notowane były w dniu 9 b. m., jak następuje (w procentach nominału — w nawiasie notowania z dnia 8 b. m.): 6 proc. pożyczka dolarowa 58 i jedna czwarta (58), 8 proc. dillonowska 61 i pół (61), 7 proc. stabilizacyjna 57 (57 i pół), 7 proc. m. Warszawy 44 i pół (44), 7 proc. śląska 41 i jedna ósma (41).

Radjo.

Wtorek dnia 15 marca.

Kraków, (312.8) G. 11.45 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Płyty gramofonowe; 13.10 Komunikaty z Warszawy; 15.15 „Chwilka lotnicza"; 15.25 Transmisje z Warszawy; 16.15 i 16.45 Płyty gramofonowe; 16.20 Odczyt z Warszawy; 16.40 Komunikaty harcerskie; 17.10 Odczyt p. t. „Rola podświadomości u człowieka", wygłosi dr. T. Frąckowiak, as. U. J.; 17.35 Koncert z Warszawy; 18.50 Rozmaitości; 19.10 Odczyt pt. „Determinizm i indeterminizm w nauce", wygłosi dr. W. Wilkosz, prof. U. J.; 19.25 Program na dzień następny; 19.30 Wiadomości sportowe; 19.35 Płyty gramofonowe; 19.45 Transmisje z Warszawy i Lwowa; 20.15 Transmisje z Warszawy; 22.50 Wiadomości bieżące; 22.55 Muzyka lekka i taneczna; 24.00 Hejnał z Wieży Marjackiej.

Katowice, (408.7) G. 14.55 Komunikaty Pol-k. Zw. Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl. 15.05 Intermezzo muzyczne: 19.05 Odcinek powieściowy. Wyjątki z dzieł pisarzy legjonowych; 19.20 Mjr. Br. Romaniszyn „Z aktualnych zagadnień ochrony przyrody. — Etyczne i estetyczne motywy ochrony ptactwa": 21.55 Skrzynka pocztowa techniczna (K. Miłobędzki).

Lwów, (380.7) G. 19.25 „Z walk o ducha postępu" — wygłosi mr. St. Siegel i mr. A. Baumgardten; 20.00 Feljeton pt. „Przygoda narciarska", wygłosi dr. A. Zieliński. Transmisje na wszystkie stacje polskie: 21.55 Skrzynka pocztowa techniczna: 22.50 Muzyka taneczna z Teatru Variété „Bagatela".

Nad morzem Martwem.

II.

Na morzu nigdzie niema ruchu. W 1908 roku miano zaprowadzić łódź motorową, któraby utrzymywała komunikację z półwyspem Liszanem, a stamtąd do Keraku, ale ruch nie trwał długo z braku podróżnych i towarów do przewożenia. W czasach jednak dawniejszych było tu więcej życia i ruchu. Na mapie Medabskiej (t. zw. mapa mozaikowa Palestyny, odnaleziona w Medabie, w Transjordanji, a pochodząca z VI wieku po Chr.) są przedstawione na morzu dwie barki z żaglami, co świadczy, że w czasach bizantyjskich była komunikacja z miastami po wschodniej stronie leżącemi. Geograf arabski z XII wieku opowiada, że na barkach przywożono do Jerycha zboże i daktyle z Zugharu (Zoar) i ad-Darah. Krzyżowcy utrzymywali stałą komunikację z miastem książęcem Kerak, a ruch musiał być wtedy niemały, kiedy podatek od barek był jednym z dochodów księstwa. Ale od upadku krzyżowców zamarł wszelki ruch na morzu. W czasach późniejszych podróżnicy, opierając się na opowiadaniach Arabów, mówili, że na morzu nie można jeździć, że nigdy łódź nie płynęła po jego falach. Arabowie przewozili swe transporty na osłach i wielbładach, nie chcieli wierzyć morzu „djabelskiemu", jak się sami wyrażali. W XIX wieku urządzono jednak kilkakrotnie wycieczki na łodziach dla celów naukowych. Kilka z nich zakończyło się tragicznie, burze bowiem łodzie i odważnych badaczy zatopiły. Burze rzeczywiście bywają częste na morzu, które zwykle tak niewinnie wygląda. Prof. Abel z Jerozolimy opowiadał, że w lutym 1922 roku rozpętała się tak straszna burza, że fale podnosiły się kilka metrów w górę, tworząc niekiedy słupy wodne, które co chwila pokład i łódź całą zalewały. Gdyby burza zastała wyprawę zdala od brzegu, wyprawa Szkoły biblijnej skończyłaby się katastrofą. O ratunku jakimkolwiek mowy być nie może, gdyż niema żywej duszy na morzu lub po brzegach. Burze trwają zwykle krótko, ale niekiedy zdarzają się przez kilkanaście godzin. Nazwa tedy „djabelskiego" morza nie jest bezpodstawna.

CHEMICZNE SKŁADNIKI WODY.

Woda w morzu przy brzegach jest przezroczysta, cokolwiek zaś dalej od brzegu jest ciemna i dna wcale nie widać. Wydaje się ona taka sama, jak w innych morzach lub rzekach, niczem nie zdradza swych właściwości. Tymczasem wiadomem jest, że niszczy i zabija ona wszelkie życie organiczne. Ryby nie tylko z rzek z wodą słodką, ale nawet morskie giną w niedługim czasie. Opowiadano dawniej, że i powietrze nad morzem jest zatrute, tak, iż ptactwo, nad niem przelatujące, ginie. Jest to jednak nieprawda. Tak groźne i zabójcze ono nie jest. Nie widziałem tam jednak unoszącego się ptactwa. Widocznie i dla niego morze jest Martwem. W miesiącach gorących i w jesieni podobno wytwarzają się miazmaty, które powodują niebezpieczną nawet gorączkę. Szczególnie niezdrową jest równina na południu położona — es Sebkha, często przez wody zalewana.

Inną właściwością wody morza Martwego jest wielka zawartość minerałów, a przedewszystkiem soli (ok. 25%), której jest tu sześciokrotnie więcej, aniżeli w innych morzach. Nazwa tedy morza Słonego jest całkowicie uzasadniona. Jezior ze słoną wodą jest na kuli ziemskiej niemało. Są to, ogólnie mówiąc, wszystkie jeziora, które są pozbawione odpływu do morza. Najwięcej ich jest na nizinie arało-kaspijskiej, w środkowej Azji, w Ameryce Północnej. Pokłady soli w tych jeziorach powstały przez koncentrację. Rzeki przypływające do nich stale przynoszą pewną ilość soli, zależnie od gleby, przez którą przepływają; woda w jeziorze ulatnia się, sole zaś pozostają i osiadają; ponieważ proces ten trwa przez tysiące lat, nagromadzają się w końcu w takiej ilości, że muszą się krystalizować i tworzą z biegiem czasu coraz większe pokłady. Suchy klimat jest koniecznym warunkiem gromadzenia się złóż soli, bo tylko wtedy woda stale przypływająca ulega wyparowaniu. Ponieważ ilość soli w rzekach jest zależna od gleby, przez którą przepływają, jeziora słone rozmaity mogą mieć stopień nasolenia. Niektóre jeziora słone zawierają większy nawet stopień nasolenia, aniżeli morze Martwe. Np. jezioro Elton (w połud. wsch. Rosji) zawiera 29%; zatoka Karabugas w morzu Kaspijskiem 29.5%, Wan w Armenji 33%, Gurgundag 36.8%. Niektóre z nich są eksploatowane. Z jeziora Elton dobywają około stu tysięcy tonn soli rocznie. Według Larteta skład wody morza Martwego jest następujący: 16.5% chlorku magnezu, 7% chlorku sodu, 1% chlorku wapnia, 0.963% chlorku potasu, 0.504% bromku magnezu, a ponadto jest spora ilość siarki, smoły ziemnej (asfalt), które nadają wodzie smak bardzo niemiły, t. j. słono-gorzki, i który odczuwa się w ustach przez długi czas. Dotknięcie nawet językiem ręki umoczonej w wodzie po kilku godzinach sprawia niemiłe wrażenie.

Te właściwości wykazuje woda tylko w samem morzu. Rzeki i strumienie, wpadające do morza, przynoszą słodką wodę, a przytem w niemałej ilości; wkrótce jednak miesza się ona i przybiera właściwości wody morskiej. A może raczej dopływająca woda słodka, jako lżejsza, ulega łatwiej wyparowaniu, woda zaś morska coraz bardziej nasyca się solami, przez rzeki przynoszonemi.

POZIOM WODY PODNOSI SIĘ.

Wody rzecznej przypływa do morza znaczna ilość, bo z Jordanu 6.5 miljona m³, a prawie drugie tyle z mniejszych rzek i strumyków po stronie zachodniej (Ain Gidi) i wschodniej (Zerka Main, Seil Modżib — biblijne Arnon, El Kerak, Seil en Nemeira, Seil Qerahi). Pomimo tak znacznej ilości wody dopływowej, która szczególnie w okresie deszczowym jest bardzo wielka, poziom morza (z wyjątkiem okresu zimowego) nie podnosi się wcale. Dawniej tłumaczono to zjawisko tem, że wody morza muszą mieć jakieś podziemne ujście, którem przechodzą do morza Czerwonego lub Śródziemnego, ale później przypuszczenie to zostało uznane za bezpodstawne. Dzisiaj zagadkę tę tłumaczą prościej, mianowicie wyparowywaniem wody. Doświadczenia stwierdziły, że przy brzegu na powierzchni jednometrowej siedm litrów wody codziennie zamienia się w parę, a znacznie pewnie więcej na południu, gdzie działanie słońca jest większe. Gorąco dochodzi tu w miesiącu lipcu do 50° C, średnia zaś temperatura sięga 25° C. Otóż na podstawie tego można powiedzieć, że około 9.000.000 m. wody ulatnia się codziennie z morza, t. j. prawie tyle, ile jej przybywa z rzek, i dlatego poziom wody w morzu stale ten sam pozostaje. Parowanie to widoczne jest stale. Nad morzem unoszą się zawsze, jak wspomniałem, białe opary. Niekiedy widać je doskonale nawet z Jerozolimy, odległej 37 kilometrów.

W okresie deszczowym, kiedy wody znacznie więcej przypływa, poziom morza podnosi się o 0.5—0.2 m., tak, iż południowa równina es Sebkhah jest całkowicie zalana. W ostatnich czasach stwierdzono, że poziom morza jest wyższy w porównaniu do poziomu czasów dawniejszych. Wyspa Rudżim el Bahr, o której opowiadali dawni pielgrzymi, iż znajdowała się przy brzegu północnym, przed 40 laty została zalana i znikła zupełnie pod wodą. Ostatnie obserwacje stanu wody wykazały, że od 1900—1904 r. poziom wody podniósł się o 0.90 m., a od 1904—1913 r. o dalsze 1.80 m. Twierdzą też badacze, że na południu granice morza rozszerzyły się w ciągu XIX wieku o 50 klm. conajmniej, właśnie wskutek podniesienia się poziomu morza. To podniesienie się może mieć przyczynę w mniejszem parowaniu, w przynoszeniu przez rzeki znacznej ilości piasku, a niemniej w podnoszeniu się dna morskiego przez coraz większe gromadzenie się soli.

Ks. J. Archutowski.

Sport.

Hokejowe mistrzostwo Europy w Berlinie

W poniedziałek rozpoczynają się w Berlinie zawody hokejowe o mistrzostwo Europy. Biorą w nich udział drużyny 9 państw europejskich, a mianowicie: Anglja, Szwecja, Niemcy, Francja, Belgja, Austrja, Szwajcarja, Czechosłowacja i Rumunja. Nie brak w tym zespole żadnego z silnych krajów hokejowych Europy. Jedynie — reprezentacja Polski do zawodów nie stanie.

W ostatnich pięciu latach tytuły mistrzów Europy zdobyły następujące reprezentacje: 1927 r. — Austrja, 1928 — Szwecja, 1929 — Czechosłowacja, 1930 — Niemcy, 1931 — Austrja (w Krynicy).

Mistrzostwa hokejowe Europy rozgrywane są od roku 1910.

W roku bieżącym największe szanse na zdobycie tytułu mistrzowskiego posiada reprezentacja Niemiec.

Międzynarodowy kongres szermierczy.

W Genewie odbył się międzynarodowy kongres szermierczy, na którym reprezentowanych było 20 państw.

Na członka przyjęto Związek Szermierczy Meksyku. Skonstatowano, że do olimpijskiego turnieju szermierczego zgłosiły się narazie reprezentacje 12 państw: Niemiec, Włoch, Francji, Anglji, Austrji, Danji, Szwecji, Stanów Zjednoczonych, Belgji, Hiszpanji, Węgier i Portugalji.

Prezesem na rok 1932 wybrany został belg, Paul Anspach. Przyjęto na kongresie drobne zmiany w przepisach technicznych i zaakceptowano wprowadzenie nowego aparatu elektrycznego — rejestrującego.

———oOo———

PETKIEWICZ, znany lekkoatleta Warszawianki, któremu grozi dożywotnia dyskwalifikacja za przekroczenie zasad amatorstwa, zapowiada podobno, iż zamierza wystąpić z doniesieniem na Kusocińskiego, zarzucając mu również przekroczenie praw amatora.

Ruch wydawniczy.

STOLARZ PRZED EGZAMINEM MISTRZOWSKIM.

Niebawem opuści prasę drukarską bardzo pożyteczna książka p. t. „Stolarz przed egzaminem mistrzowskim“ ilustrowany podręcznik do egzaminów mistrzowskich w pytaniach i odpowiedziach. Dzieło to będzie wprost konieczne na kursach zawodowych oraz w stolarniach. Wartość i celowość nowego wydawnictwa gwarantuje osoba autora, którym jest **arch. Marjan Padechowicz, świetny znawca tematu, autor szeregu cennych prac naukowych z zakresu teoretycznego i praktycznego stolarstwa.** Książka wydana zostanie nakładem Miejskiego Muzeum Przemysłowego w Krakowie, ul. Smoleńska Nr. 9., dokąd należy kierować zamówienia.

—o—

JUBILEUSZOWY TOM XV „NAUKI POLSKIEJ“, przybrany w szatę odświętną, redakcja poświęciła utrwaleniu pięćdziesiątej rocznicy działalności Kasy im. Mianowskiego. Z jubileuszem instytucji związany jest genetycznie gruntowny „Zarys historji Kasy im. Mianowskiego“, nakreślony piórem Zygmunta Szweykowskiego. Introdukcję do monografji dra Szweykowskiego stanowi „Rozwój nauki polskiej w latach 1800—1880“, opracowany w krótkim, syntetycznym szkicu profesora Franciszka Bujaka. Artykuły następne idą po linji ujawnionych dotychczas zainteresowań pisma. Wśród „Materjałów do badania psychologji twórczości naukowej“ ogłoszono anonimowo dwa życiorysy, przyrodnika i humanisty. W sprawie ustalenia programu badań w dziedzinie kultury kreśli kilka uwag Tadeusz Makowiecki. Czesław Roczyński zabiera głos w sprawie fizyki technicznej, Jerzy Manteuffel kreśli rozwój współczesnej papyrologji zagranicą oraz jej potrzeby aktualne w Polsce. Główne zagadnienie dotyczące naszych bibljotek państwowych przedstawia Kazimierz Dobrowolski. Henryk Batowski pisze o przyszłym instytucie słowiańskim w Polsce, rzucając kilka uwag o potrzebie, zadaniach i organizacji placówki badawczej, której brak żywo odczuwa słowianoznawstwo polskie.

Tom jubileuszowy uzupełniają nadto stałe rubryki kroniki polskiej i zagranicznej, zawierające wiele materjału. Z zadowoleniem powitać należy wprowadzenie nowego działu kroniki polskiej: listów do Redakcji, przynoszących nowe projekty i pomysły organizacyjne. Tom zamykają recenzje z ostatnich dzieł naukoznawczych angielskich, francuskich, niemieckich, oświetlających zagadnienia tej wagi, jak twórczość umysłowa (C. Spearman) i naukowa oraz jej korelacje społeczne (L. E. Saidla i W. E. Gibbs), fenomeny genjuszu (H. Ellis, J. Segond), autobiografja naukowa (B. Croce w wersji angielskiej), państwowa użyteczność nauki (F. Haber), oraz niektóre sprawy organizacyjne: gospodarka i technika wydawnicza towarzystw naukowych amerykańskich (I. Marshall), księga adresowa botaników całego świata.

NR. 11 „BLUSZCZU“ rozpoczyna artykuł Z. Dzięciołowskiej-Brykalskiej p. t. „Przekleństwo czy błogosławieństwo“? rozpatrujący stosunek człowieka do pracy. J. Krawczyńska w żywym reportażu ilustrowanym zdjęciami z Zagłębia opowiada, co robią kobiety i dzieci „Gdy mężowie i ojcowie strajkują“. Początek interesującej noweli Poli Gojawiczyńskiej p. t. „Górnoślązaczka“, dalszy ciąg powieści M. Leszczyńskiej-Mittelstaedt p. t. „Bratowa z kabaretu“, poezja H. Mortkowiczówny p. t. „Powieści dzieciństwa“. „Zapolska wczoraj i dziś“ studjum literackie przez Stefanję Podhorską-Okołów, „Farfury króla Jegomości“ (o porcelanie belwederskiej) przez Old Lady. Recenzja z „Don Carlosa“, oraz żywe aktualja wypełniają dział literacki. — W dziale praktycznym artykuły: „Życzliwy głos“ Hanny Koryzna, w sprawie organizacji zbytu ogrodowizn i produktów przez ziemianki. — „Niedyskrecje“ M. Dobrowolskiej, „Rośliny pokojowe, cacka i zdrowie“ dr. Wita, „Żeby wykorzystać słońce“ przez W. P., „Współczesny lunch angielski“. Obiady dla pracującej inteligencji i przepisy Pani Elżbiety.

NR. 10 TYGODNIKA DLA DZIECI „MOJE PISEMKO“, zawiera jak zwykle, niezmiernie ciekawą treść i doskonale dobrane obrazki dla dzieci. Na drugiej stronicy znajdujemy pouczające dziatwę wiadomości w dziale „Z kraju i świata“, następnie ciąg dalszy opowiadania p. t. „Los de la Guelionów“, wiersz Wł. Juszkiewicza „Marzec“, następnie Marji Buyno-Arctowej żywy feljeton p. t. „Trzy kamienie“, monolog Reni, Zbysława z Dobrzanowa „Na nartach“, wesoły kącik i w końcu zadania literackie i łamigłówki, kształcące umysł dziecka.

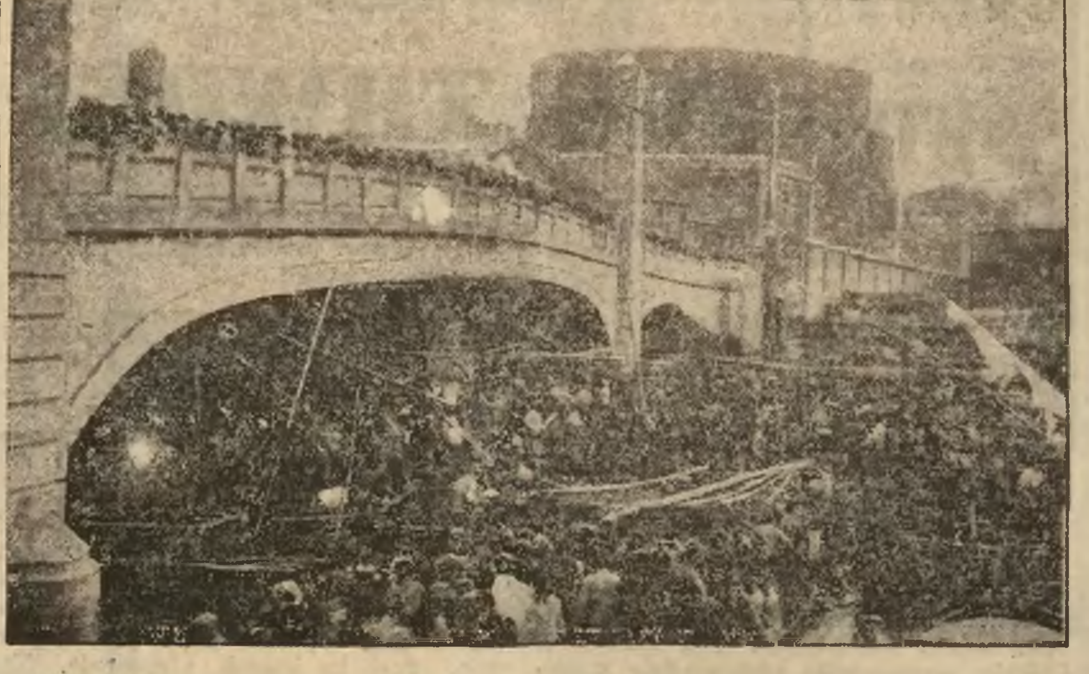
M. Zaruski gen.: „NAWIGACJA JACHTOWA“. Warszawa. Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy 1932 r. Od chwili posiadania własnego wybrzeża, z każdym rokiem wzrasta zamiłowanie do morze i podróży morskich. To też poza zawodowymi marynarzami liczba miłośników żeglugi morskiej stale się powiększa. Podróż jednak na szerszych wodach wymaga odpowiedniego przygotowania i znajomości w zakresie jachtingu, czego dotychczas skutecznie nie można było osiągnąć z braku dostępnych polskich podręczników i opracowań. Omawiana praca rozwiązuje te trudności, dając streszczenie całokształtu wiedzy nautycznej.

Niezwykle bogata treść tej pracy składa się z III. części. W I. opisuje autor przyrządy i przybory nawigacyjne, mapę Markatora, rumby, kursy, pelengi, II. zawiera wykreślenie kursów, zliczenia, określenie dewjacji i inne, III. międzynarodowe przepisy o żegludze statków, podaje podręczne wydawnictwa morskie i co bardzo ważne, systematycznie opracowany zbiór komend i rozkazów, które mogą mieć zastosowanie na jachcie. Dołączone są przytem 2 tablice kolorowe flag, sygnałów, świateł, latarń i przykłady rozmów flagami.

Poza tem książka zawiera 31 doskonałych rysunków, mapę poł. zach. Bałtyku. Całość pracy ujęta jest systematycznie, oraz przejrzyście i przystępnie.

„POLONIA-ITALIA“. Ukazał się Nr. 11—12 organu Izby Polsko-Italskiej „Polonia-Italia“. Na treść tego numeru składają się artykuły następujące: St. Fr. Królikowski: Zarządzenia reglamentacyjne i celne. Prof. Filippo Carli: Organizacja korporacyj narodowych w Italji. Program elektryfikacji Polski. I. N. E. Italskie wody mineralne. — Oprócz tego numer zawiera: Kronikę gospodarczą polską oraz włoską.

Z krwawych dni w Szanghaju.



W czasie pierwszego ataku Japończyków na Ciapej, dzielnicę chińską, ludność tamtejsza gromadnie rzuciła się do ucieczki przed grozą wojny. Ulice były przepełnione uciekinierami, którzy zabrali z sobą tylko najcenniejsze przedmioty. Tragiczne sceny rozgrywały się nad brzegami rzeki Wan-Pu i na mostach. Wiele łodzi zostało zatopionych z powodu naporu przerażonego tłumu. Na mostach, gdzie panował nieopisany ścisk, kilka osób zmarło na udar serca.

Ciekawa wystawa sztuki w Warszawie.

W „Instytucie Propagandy Sztuki Wewnątrz Kraju“, z końcem b. m. nastąpi otwarcie w nowo-wybudowanym Pawilonie Wystawowym przy pl. Piłsudskiego w Warszawie Wystawa Grupy „Dziesięciu“. Grupa ta urządziła przed paru tygodniami pokaz w Krakowie, który wywołał ogólne zainteresowanie, na skutek czego nastąpiło zaproszenie krakowskich artystów do Warszawy.

Fałszywi szeicy, jako gigolo afrykańscy

Filmy z szeikiem, jako bohaterem, wywodzące swój ród od szeika w kreacji Rudolfa Valentino, wywołały swoisty oddźwięk w sferach zamożnej publiczności, rodzaju żeńskiego, oczywiście. Niejedna Amerykanka, Angielka czy Francuzka o usposobieniu romantycznem, przesycona rozrywkami i wrażeniami, wybrała się w podróż do ojczyzny Szeika, do Algieru, Marokka, czy Tunisu, aby poznać prawdziwego Szeika i móc później w salonach swych znajomych opowiadać o niesłychanych, arabskich przygodach, przeżytych pod afrykańskiem niebem.

W naszych czasach każde zapotrzebowanie stwarza podaż, przeto na brzegach północnej Afryki zaroiło się wkrótce od wietrzących łatwe zyski awanturników, którzy występowali pod maską i w przebraniu filmowego szeika.

W ten sposób narodził się w nocnych lokalach i dancingach Kairu, Algieru, czy Fezu nowy typ i nowy zawód: fortancerza — fałszywego szeika arabskiego. Przebrani w szaty, burnusy i zawoje beduinów, rzekomi szeicy zawiązywali znajomości z damami żądnemi przygód a zasobnemi w pieniądze i biżuterje, poczem ograbiali je z jednego i drugiego. Zawód paryskiego gigolo przeflancowany został żywcem na grunt afrykański.

Jednym z takich gigolo-szeików, który zyskał niejaką sławę, był Mahomet ben Ali, fortancerz w lokalach nocnych i kabaretach Blidah. Mahomet ben Ali rozpoczął swoją karjerę, jako poganiacz wielbłądów, wywindował się na „wyższe“ stanowisko oprowadzacza turystów, wkońcu zaś, przyswoiwszy sobie zasady ogłady i elegancji towarzyskiej, objął posadę fortancerza w dancingach w oazie Blidah.

Mahomet zdobył sobie szybko, dzięki wrodzonemu sprytowi, wybitne stanowisko wśród tłumu miejscowych gigolo. Zdobywał nietylko serca dam, ale i ich kasetki z biżuterją i pieniądzmi. Grasował tak długo, póki wreszcie pewien miljoner amerykański z Denver nie wniósł nań skargi do policji o przywłaszczenie sobie klejnotów.

I na tem skończyła się karjera afrykańskiego gigolo vel szeika. Poszedł do więzienia. Ale zostali jego poprzednicy i naśladowcy, oraz spora liczba naiwnych cudzoziemek, wyobrażających sobie, iż prawdziwi szeicy arabscy tańcują po nocy w lokalach, gdzie „rumi“ (niewierni) raczą się szampanem, likierem i innemi trunkami alkoholowemi, zakazanemi przez Mahometa.

Or.

Rzeczy ciekawe.

Ilu miljonerów posiada Czechosłowacja?

Wykazy podatkowe w Czechosłowacji za r. 1931 stwierdzają, iż w kraju liczono 24 osoby, posiadające dochód roczny powyżej 5 miljonów koron, 40 osób posiadało 3 do 5 miljonów koron dochodu, 67 osób — 2 do 3 miljonów koron, 195 osób — 1 do 2 miljonów koron.

Na jaki wysiłek zdobywa się organizm ludzki podczas tańca?

Instytut fizjologiczny przy uniwersytecie w Helsingforsie przeprowadził interesujące studja nad kwestją powyższą. Stwierdzono zatem, iż walc wymaga zużycia 3.99 kaloryj na godzinę i na kilo wagi człowieka, polka wymaga zużycia 7.56 kaloryj, mazur — 10.87 kaloryj.

HENRY BORDEAUX. 11

Karusia

autoryzowane tłumaczenie z francuskiego Zofji Skolimowskiej.

—oOo—

— Ależ to duża panna, ileż to lat masz córeczko?

— Trzynaście, tatusiu.

— Trzynaście lat! Trzeba już nazywać cię Sabinką!

Dlaczego odrzucać Karusię? Nie ma czasu zastanawiać się nad tem. Mama, którą każdy ruch zaciekawia — niewiele go w Vieux Moulin, — usłyszała stukot kopyt i turkot powozu. Z okna śle okrzyki radości i powiewa chusteczką. Zbiega schodami któremi on wchodzi pośpiesznie i spotykają się w drodze z głowami na jednym poziomie, gdyż on zatrzymuje się o parę kroków niżej. I oto w radości powitania małżonków Karusia jest zapomniana. Całkiem zapomniana. Po dziesięciu miesiącach rozłąki mąż z żoną nie mogą oderwać się od siebie.

— To ty Misiu, nareszcie!

— Mój drogi Hubercie!

Złączeni długim uściskiem nie widzą się zrazu. Odsuwają się od siebie, troszeczkę, nie wiele, by lepiej przyjrzeć się sobie. Ona jest zawsze świeża, biała, złotowłosa, prześlicznie kwitnąca. Lecz on nie jest już tym świetnym salonowcem, jakim był do niedawna. Dzisiaj, to człowiek wojny, twardy, suchy, ogorzały, odmiennej, męskiej urody, której żona nie ocenia zrazu i która nieledwie strach w niej budzi. Lecz nazwał ją „moja ukochana“, głosem tak rozkochanym i czułym, że go odrazu poznała. Karusia pozostała w tyle, niezauważona przez rodziców, uczestniczy w tej scenie i słyszy te same słowa, które wstrząsnęły nią niegdyś. Lecz tym razem ojciec je wymówił.

Obejmuje żonę ramieniem i oboje znikają w pokoju Michaliny. Pokój nie posprzątany, chyba nie zabawią w nim długo. — Jednakże bawią długo i ukazują się dopiero do lunchu, ona promienna, rozkoszna, w ślicznym szlafroczku, on wyświeżony, z ogoloną twarzą, trochę niepewny siebie w ubraniu cywilnem, wydobytem z porzuconej garderoby.

— Niemcy, — oświadcza, — zostawili, chwała Bogu, dom nienaruszony. Dzięki wam, panowie! Lecz co za mina Karusiu, a raczej Sabinko?

Karusia, która tak długo czekała na progu pokoju z uczuciem, że jej ukradziono tatusia, nie umie jeszcze maskować swych wzruszeń. Drobna twarzyczka ma wyraz melancholji. Zazwyczaj zmartwienia jej przechodzą niepostrzeżenie w domu.

— Spojrzyj na nią — mówi ojciec, zwracając się do matki. — Jaka ładna Karusia!

— Ładna? — powtarza mama — nic zauważyłam tego.

— Ależ tak, widząc ją codziennie mogłaś nie zwrócić uwagi, że dziewczynka wyładniała. Te dziesięć miesięcy całkiem ją odmieniły. Jutro będzie dorosłą panną. Pojutrze wydamy ją zamąż. Niezadługo zostaniesz babunią.

— Pleciesz okropności — broni się Michalina.

Hubert śmieje się, żartuje, wypytuje o tych i owych, o znajomych rozproszonych po świecie, wreszcie o ziemię i zbiory. Nie do wiary, że to kapitan kawalerji, kawalerji spieszonej. Na chwilę stał się tym samym co dawniej, przed wojną. Kimże był dawniej? Ależ wzorowym mężem Michaliny. A wojna? Niema mowy o niej. Hubert d'Eentrave widocznie unika tego tematu. Michalina nie dopytuje się. Jest to temat przykry, lepiej go pominąć. Jedynie Karusia radaby coś wiedzieć. Wiedzieć, co się dzieje w okopach, jak się w nich żyje i jak się w nich umiera. Lecz i ona z kolei wybucha śmiechem z jakiegoś dowcipu ojca. Przynajmniej przy stole ojciec należy i do niej. Wciąga ją do rozmowy, czego nie odważyłby się dawniej. Zrazu onieśmielona, na pytania do niej zwrócone odpowiada rozsądnie, sądząc po uznaniu, które ją spotyka.

— Jakaż rozgarniona! Czy ty, Misiu, tak skutecznie pracujesz nad jej rozwojem?

Michalina nie myśli zaprzeczać.

Nazajutrz Hubert wstał pierwszy z łóżka, co nie znaczy, że to było wcześnie. Pierwszy, to znaczy przed Michaliną.

W ogrodzie znajduje na ławce Karusię, z mapą i chorągiewkami przed sobą.

— Co tu robisz?

Rumieni się i nie odpowiada. Hubert zbliża się.

— Czytujesz komunikaty wojenne?

— Tak, tatusiu.

— Pokaż mi tę mapę. O, całkiem ażurowa. Więc śledzisz przebieg wojny?

— Trzeba, tatusiu.

Trzeba, lecz wiele osób na tyłach przestaje się nią zajmować. Hubert zaczyna opowiadać jej o wojnie, o całym przebiegu wojny — swojej wojny: w Belgji, nad Marną, pod Arras, we Flandrji i o ponownej obronie Arrasu. Lecz nie zatrzymuje się długo nad swoją walką; za krwawa jest, zbyt błotem obryzgana, by dziewczęce uszy łatwo ją znieść mogły. Woli powrócić do całokształtu operacyj wojennych, który po zasięgnięciu wiadomości u innej broni i w sztabie generalnym, odtworzył korpus oficerski jego pułku. Opowiada więc o nieudałych operacjach w Morhangs w Lotaryngji, w Charleroi, nad Sambrą z samym początkiem wojny, o zalewie niemieckim, zwycięskim oporze nad Marną, o pochodzie ku morzu, o walkach pod Ypers i nad Izerą. Wspomina, że od owego czasu, tu i ówdzie na froncie zdarzały się nasze ofenzywy miejscowe, czy to dla zdobycia punktów obserwacyjnych, czy też, by górować nad wrogiem, wspomina ataki na Hartmann, pod Metzeral, Linge, w Alzacji, boje w Argonach, a przedewszystkiem w marcu bitwę pod Artois, którą omal nie przełamano linji niemieckiej. Będzie ciężko, potrwa może długo, lecz skoro Niemcy zostali wstrzymani nad Marną, już nie wygrają tej wojny. Prędzej czy później będziemy ich mieli. Zapalił się, mówiąc do tego dziecka. Zrazu było jej dość trudno iść za wątkiem jego opowieści. Bez mapy nie potrafiłaby tego. Lecz z jej pomocą zrozumiała wreszcie a nawet przejęła się jego ogniem. Gdy skończył, rzuciła mu się na szyję.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.